Nr. 48 Nowy Targ, dnia 1 grudnia 1918 Rok V



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolary
Numer pojedynczy 20 hal

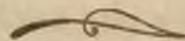
O wolności.

U niektórych ludzi panuje przekonanie, że obecnie z chwilą, gdy ogłoszono wolną Republikę Polską, wolność ta polega na tem, iż każdy może robić, co mu się podoba, i nie jest obowiązany stosować się do zarządzeń władz ani zachowywać porządku. Takie zapatrywanie jest mylne i dla nas bardzo szkodliwe. Wolność bowiem nie jest równoznaczną z anarchią i bezrządem a warcholstwem. Polska, która była dawniej potężnem wielkiem państwem, upadła głównie dlatego, że nie stosowano się do praw, nie płacono podatków, nie słuchano władzy, występowano przeciw utrzymaniu silnego wojska, któreby strzegło bezpieczeństwa na wewnątrz i zewnątrz, wreszcie ponieważ każdy chciał, aby się działo według jego woli a mało kto miał zrozumienie dla dobra ogólnego; dla prywaty, dla ambicyi poświęcano niejednokrotnie dobro Ojczyzny. Niejeden krzykliwy warchoł przez swoje wystąpienia spowodował wiele niepowetowanych szkód dla Państwa Polskiego. Tak było w chwili upadku Polski. Teraz gdy Polska znów zmartwychpowstaje, zagrażają nam te same niebezpieczeństwa, które przed około 150 laty spowodowały upadek Państwa Polskiego. Musimy przyjść do zrozumienia, że tak być nie może.

Obecnie podobają się wszystkim Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i niewątpliwie każdy pragnie, aby w Polsce zapanowała wolność taka, jaka jest w Ameryce. Każdy jednak wie, że w tej Ameryce ład i porządek są bardzo ściśle przestrzegane. Jeżeliby ktokolwiek tam występował przeciw zarządzeniom władzy lub wyprawiał awantury, tym w Ameryce zaraz zaopiekuje się „policman“ a policyanci w A

meryce są znacznie energiczniejsi, niż tutaj. Porządek i poszanowanie prawa wszędzie być musi. Zrozumienie tego posiadają nawet drobne zwierzęta, o czem możemy się przekonać, obserwując życie pszczół czy mrówek. Ta atoli jest w stosunku do dawnych czasów różnica, iż przedtem rozkazy i zarządzenia wychodziły od władz obcych, dla nas wrogo usposobionych, które o tem tylko myślały, aby nas jak najbardziej uciskać, zabrać nam jak najwięcej a dać jak najmniej. Teraz tych rządów obcych już niema. Nastaje rząd polski. Rząd polski zaś już nie może działać na korzyść obcych, lecz rozkazy wydaje jedynie dla dobra społeczeństwa i państwa polskiego. A przecież my sami jesteśmy członkami tego społeczeństwa i państwa polskiego, więc wszystko to dzieje się dla nas. Jeżeli kto czuje się pokrzywdzonym jakiem postępkiem czy zarządzeniem, to mu wolno dochodzić swych praw u władz polskich, nikomu jednak nie wolno wymierzać sobie sprawiedliwości na własną rękę. W najbliższych tygodniach odbędą się wybory do sejmu w Warszawie. Jedynie Sejm ten będzie upoważniony do uchwalenia reform, jakie uzna za stosowne i jakie będą potrzebne dla dobra ogólnego. Dopiero sejm, będący przedstawicielem całego społeczeństwa polskiego, będzie rządził a za pośrednictwem sejmu i wybranych do sejmu posłów będzie wykonywał rządy — lud. Inaczej być nie może. Gdyby każdy pierwszy lepszy Wojtek czy Jasiek na swoją rękę chciał rządy sprawować, wtedy dopiero powstałby powszechny upadek całego porządku gospodarczego i społecznego i nastąpiłby głód oraz nędza. Każdy wie, jakby wyglądało gospodarstwo, gdyby np. gospodarz, gospodyni, syn i parobek każde z nich na własną rękę i swoim sposobem zaczęło gospodarzyć! Odstraszający przykład mamy w Rosyi, gdzie bolszewicy opanowawszy władzę, wprowadzili zamęt i spowodowali między innemi, że w tej Rosyi, która zwyczajnie wywoziła dużo zboża za granicę, obecnie panuje głód.

Istnieje pewien porządek na świecie; po zimie nadchodzi wiosna, a potem lato i jesień, do ziemi trzeba najpierw rzucić ziarno a potem dopiero otrzyma się za kilka miesięcy plony, grule trzeba kopać a zboże żnąć czy kosić a nie odwrotnie; również w stosunkach gospodarczych i społecznych musi istnieć podobny porządek a jeżeli tego porządku się nie przestrzega, to będzie źle. Opamiętajmy się więc, aby i z nami nie było źle. Nie żądajmy za wiele, abyśmy i tego, co mamy, nie stracili! Pokażmy światu, że jesteśmy zdolni do stworzenia silnego państwa, w którem panuje prawdziwa wolność i posłuszeństwo prawom, a nie anarchia i niezgoda. Nieumiejętne użycie wolności jest podobne do postępowania małych dzieci, zostawionych bez dozoru; wówczas dzieci używając tej „wolności" biją się, kaleczą, drą sobie ubranie i inną szkodę wyrządzają, a w każdym razie nic dobrego nie robią: Nie bądźmy więc temi dziećmi i nie bawmy się wolnością, aby jej nie stracić, lecz pracujmy poważnie i rozsądnie nad uzyskaniem i utrzymaniem prawdziwej wolności.



Przegląd tygodniowy.

W myśl warunków zawieszenia broni zajmuje i obsadza wojskiem zwycięska koalicya przyznane sobie obszary posiadane przez państwa centralne. Król belgijski Albert wkracza tryumfalnie do ukochanej a tak ciężko nawiedzonej Belgii. Francuzi zajmują i urządzają już na stałe Alzacyę i Lotaryngię. Włosi swoim zwycięstwem i bogatemi upojeni łupami prą ciągle naprzód, obsadzają nie tylko obszary przez swych rodaków zamieszkałe ale nawet kraje niemieckie z Insbrukiem stolicą Tyrolu i kraje słowiańskie tak, że aż musiała hamować Włochów w ich zapędzie Koalicya, polecając oddać południowym Słowianom port Rjekę, główne miasto handlowe po Tryjeście zajętym także przez Włochów. Armie jugo słowiańskie po zajęciu Bośnii Ślawonii i Styryi ciągną na południowe Węgry, Banat i głoszą połączenie wszystkich ziem południowo-słowiańskich w jedno państwo pod regencyą królewicza serbskiego Aleksandra. Rumuni zajmują wojskami swemi Siedmiogród a przez zajęta już Bukowinę i Śniatyn idą na Kołomyję przeciw Rusinom.

Rząd Skoropadskiego, hetmana Ukrainy tak jak i sama Ukraina upadły, wojska rosyjskie zreorganizowane w połączeniu z wojskami Koalicyi w sile przeszło pół miliona idą gromić bolszewików pod dowództwem dyktatora Rosyi generała Denikina i generała francuskiego Berthelota. Kijów i południowa Rosya są już w rękach koalicyi, która ze wszystkich stron od Uralu i Murmania idzie koncentrycznie zdusić i wyniszczyć bolszewików i ich światoburcze zamiary.

Na gruzach państw centralnych zamęt trwa ciągle. Rozpadła się zupełnie zbutwiała Austrya, każdy jej naród już o sobie postanowił i o swej przynależności państwowej, najwięcej zachłannymi okazują się Czesi wyciągający rękę po nie swoje jak na przykład po polski Śląsk cieszyński. Dufając zanadto w swą przewagę

doznali porażki w walkach z Madiarami na Słowaczyźnie i ściągają na siebie niechęć i niedowierzanie narodów jako że chcą postępować naśladując Prusaków.

Mimo usiłowań Madiarów utrzymania całości państwa węgierskiego sprawa się ta nie udaje, albowiem koalicya jest przeciw temu a za swobodnem wypowiedzeniem się urządzeniem Rumunów, Jugosłowian, Słoków i Polaków na górnych Węgrzech.

Polacy zatem na Spiżu i Trenczyńskiem mają prawo tak jak ich rodacy na Górnej Orawie utworzyć sopie polską Radę Narodową i oznajmić wobec świata i blizkiego Kongresu pokojowego, że chcą do Polski należeć tak jak to już było za dawnych czasów; w Polsce bowiem będą mieli swobodny rozwój swej wiary katolickiej, swej mowy macierzyńskiej a nadto większy rozwój gospodarczy. komunikacyjny i materyalny.

Polska o rodakach na Spiżu i Orawie pamięta i poda pomocną rękę; atoli bracia górale winni się organizować i przygotowywać na chwilę połączenia.

Niemcy ślą błagalne prośby o złagodzenie ciężkich warunków rozejmu atoli bez skutku. Kamienne serca mieli dla innych narodów w czasie wojny, teraz ich tak samo się traktuje. Zresztą że serca nie mają nawet obecnie po pogromie, to dowodzą straszne spustoszenia, rabunki i pożogi wsi i miast polskich na Podlasiu i Litwie, którędy wracają ich wojska z Ukrainy. Taksamo też i w Belgii i u siebie nad Renem czynią tak, że Koalicya forsownie idzie z wojskami naprzód by poskromić bezładne i swawolne wojska niemiecko pruskie.

Wszyscy panujący (królowie, książęta) w liczbie kilkudziesięciu w Niemczech ustąpili, co chwila tworzą się coraz to nowe republiki niemieckie, rządy w nich jednak podobnie jak dawne są dla Słowian a zwłaszcza dla nas Polaków wrogo usposobione i gromadzą wojska atakują nasze kopalnie bombami z aeroplanów byle przeszkodzić w zjednoczeniu się zaboru pruskiego z resztą Polski. Wojska pruskie trzymają jeszcze w swych kleszczach Litwę i rekwizują co tylko można zabrać.

Wśród tego zamętu organizują się państwa, koalicya nawołuje do ładu i spokoju, do unikania działań przewrotnych, w przeciwnym razie odmówi swej pomocy i opieki na kongresie pokojowym i pozostawi na pastwę losu i zasłużoną karę tych i te narody, które zamęt wytwarzają i hasła bolszewickie głoszą i w czyn wprowadzają.

Sprawy Polskie.

W Warszawie oczyszczonej z Prusaków ministeryum Moraczewskiego ogłosiło do narodu polskiego program swej działalności, obejmujący między innemi zapowiedź bardzo demokratycznej ordynacyi wyborczej do Sejmu polskiego w Warszawie, równouprawnienie obywatelskie wszystkich bez różnicy wyznania utworzenia armi narodowej niezbędnej dla tworzącego się państwa reformę opodatkowania w kierunku nałożenia większych podatków na warstwy posiadające zwłaszcza te, które na wojnie się wzbogaciły, przymusowe wywłaszczenie większej własności ziemskiej, nadto lasów, kopalń, kolei, 8 godzinny dzień pracy dla robotników fabrycznych i kolejowych, usunięcie religii ze szkoły i t. d.

Jednostronny skład rządu jakoteż niektóre postanowienie programu napotkały wśród przeważającej większości narodu polskiego na silny sprzeciw! wprowadzenie bowiem szkoły świeckiej bez religii, doraźne upaństwowienie lasów, kopalń i większych obszarów ziemskich będzie niewykonalne, gdyż społeczeństwo nasze katolickie nie da sobie narzucić gwałtownych zmian i przewrotów.

Jedynie rząd ministeryalny, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw i wszystkich ziem polskich będzie mógł na drodze pokojowej w myśl życzeń narodu przeprowadzić daleko idące, demokratyczne reformy.

Wskutek braku powszechnie uznanego a przez to silnego rządu chroma tworzenie państwa polskiego.

Szczęśliwie powiodło się ocalić Lwów i jego bohaterskich obrońców rekrutujących się nawet z kobiet i dzieci. Brygadyer Roja w sam czas przypył z odsieczą a hajdamackie bandy cofnęły się w nieładzie wraz z Radą narodową ruską do Złoczowa. Polacy odzyskali Sanok i Sambor i da Bóg odzyskają resztę Galicyi wraz z kopalniami nafty.

W walkach z Rusinami stwierdzono nieprzyjazne zachowanie się względem Polaków pewnej części ludności żydowskiej, nadto barbarzyńskie niszczenie dobytku kulturalnego Polaków, o czem naocznie przekonał się przedstawiciel koalicyi oficer francuski Villaine. We Lwowie utworzył się tymczasowy komitet rządowy zgodnie pracujący dla dobra ludności. Na Śląsku cieszyńskim i w zaborze pruskim panuje ład i zgodna praca wszystkich warstw ludności dla dobra przyszłości Polski.

Dzika demobilizacya.

(Dokończenie.)

Wreszcie zajechał pociąg. Tłumy żołnierzy rzuciły się jak oszalałe ku wagonom i nim stanęły, już były niemal zapełnione ludźmi. Reszta cisnęła się w dzikim natłoku na dachy, na korytarze, schodki, nawet na tender i maszynę. Na dachu mało powiedzieć po kilkadziesiąt osób. Zdobywano miejsca, dość

jednak pokojowo, tylko tu i ówdzie próbowali niektórzy utorować sobie drogę bagnetem i kolbą, ale niewiele wskórali, bo miejsca nie było. Mnie z drugim kolegą rozdzielił tłum od reszty kamratów tak że się z nimi dopiero we Wiedniu spotkałem. Staliśmy obaj w korytarzu i jeszcze jakiś oficer się przy nas zmieścił w kąciku. O siedzeniu narazie ani mowy, ruszyć się nie można, a cóż dopiero siadać! Gwar, rozmowa, śpiewy, kłótnie — co chcesz słyszysz i po niemiecku, węgiersku, słowiańsku. Nie wiem czy tam byli i Polacy, bom ich jakoś nie słyszał. Mnie się to tak nawet dziwne wydawało, że tylu naszych wracało z frontu, a tak cicho się zachowywali. Jacyś byli poważniejsi od innych narodów, choć taka radość biła im z twarzy, że wracają. A może się martwili, czy dojadą, może wierzyli szczęściu, że ujdą cało. Bo też to jazda była, jazda niech Bóg broni! 19 godzin spóźnienia do Wiednia, choć trzy maszyny, pociąg niby pośpieszny. Osie wozów to się aż uginały od ciężaru.

Stoję a tu oficer obok mnie podśpiewuje sobie z czeska i powiada mi tak: „Kapral kto?"

„Polak" — mówię:

Ano ano! Widzi kapral, potrzebnie się Polacy bili za Niemców?"

„Jużci że nie — powiadam — ale my się o tem późno przekonali."

„Ano ano! Widzi kapral Austrya kaput, niema Austrya."

„Ano niema! — przeświadczam, bo już widzę ze wszystkiego, że chyba tylko na mapie jest jeszcze.

„Ano, ano! Będziecie wolni, własny rząd, wojsko. I my też. Tylko Śląsk nam dacie."

A ja wiedziałem, że Śląsk jest polski bom i z gazet czytał i w Cieszynie byłem na ćwiczeniach, i mówię mu tak: E panie lajtnant, dać to nie damy, bo to nasze."

„Ameryka będzie sądzić" — mówi gorąco.

„ No to już dobrze — mówię — już tam ona nie pokrzywdzi nas."

I tak długo jeszcze aż po Wiedeń przekomarzaliśmy się z Czechem. Dobry był jakiś człowiek, nawet na końcu już tylko o kawałku Śląska mówił, a ciągle podrygiwał i powtarzał:" Austrya kaput, niema Austrya."

Wreszcie wśród okrzyków radości ruszył pociąg w drogę. Jak jechaliśmy, to się domyślcie, skoro do Wiednia dotarliśmy ze spóźnieniem dwudziestu godzin. Osi wagonów to się uginały pod ciężarem a na dachach siedziało albo stało po kilkudziesięciu żołnierzy, to też co tunel, to kilku trupów. Ale nie przeszkadzało to reszcie wdzierać się na ich miejsce i ginąć w dalszych tunelach.

Ale to byłaby jeszcze drobnostka. Gorzej, że skoro tylko pociąg ruszył z miejsca, zagrzmiał cały od strzałów karabinowych. Kto miał tylko nabój, pakował go do strzelby i strzelał na wiwat Tak z początku na wiwat, potem było gorzej. Aż rozzuchwaleni żołnierze zaczęli mierzyć do chałup przy drodze do ludzi idących spokojnie drogą, do bydła, które się pasło, wogóle do wszystkiego, co w podróży napotkano. To było straszne, a taka strzelanina trwała z 10 godzin Z początku próbowaliśmy tłumaczyć żołnierzom, aby się powstrzymali od napastowania niewinnej ludności. Zwłaszcza Niemcom tłumaczyliśmy, że przecież przez niemiecki kraj jadą. Wszystko na darmo. A cóż dopiero mówić o żołnierzach innej narodowości, skoro Niemców nic to nie wzruszało. Ci sobie dopiero używali.

Wreszcie zabrakło amunicyi. Pociąg zamilkł. Dojeżdżaliśmy do jakiejś stacyi, gdzie rozpoczęto nas rewidować.

Bracia na Spiżu, z nami!

W ostatnich dniach zjawiła się w madiarskiej Gazecie „Pesti Hirlap" alarmująca wiadomość o 20-30.000 ej armii polskiej, która ma obsadzić Spiż i Orawę. Informacya ta pochodzi z Kieżmarku Dziś już jest powrzechnie znane, że na Orawie początkiem listopada były pożałowania godne rozruchy i rabunki. Żandarmerya pouciekała z zagrożonych wsi a nierząd się szerzył bardzo niebezpiecznie. Występkom zaraz położyło koniec zjawienie się polskich legionistów w Jabłonce. Dla tego oni tam poszli, aby spokojne życie obywateli powrócić mogło. Na Orawie rząd madziarski i Słowacka Rada narodowa i polska ludność z przyjścia legionistów bardzo zadowolona.

Ruch polski, powstanie Rady polskiej w Jabłonce niema żadnej łączności ze zjawieniem się legionistów. Praca polska była u nas dawno a co się dziś robi, robiłoby się taksamo i w przytomności madziarskich żandarmów Ten czas, kiedy za polityczną, narodową pracę ludzi do kozy wsadzano, minął na zawsze. Minister sprawiedliwości rozpadającego się państwa węgierskiego niedawno osobnym rozporządzeniem zakazał te stare a tak dobrze znane praktyki. Dziś już i tnicje ruch polski nie tylko na Orawie, gdzie się na tem polu pilnie pracuje, ale i na Spiżu, gdzie niestety niema żadnych tęgich rąk polskich z ramienia inteligencyi. I dla tego z wielką radością i zadowoleniem dowiadujemy się z rozpaczliwycą głosów madiarskich urzędników, a nowin „Szepesi Lapok" że Spiż już nie śpi. Według sprawozdań starostw ze Starej Lubowli i Kieżmarku ludność ciągnie ku Polsce Pierwsza informacya z Kezmarku jeszcze nie zna Polaków na Spiżu w drugiej czytamy o ludności „polsko słowackiej" O to mniejsza. Główna rzecz,

że polski Spiż daje głos życia i chce przyłączenia się do Polski.

Dowiadujemy się to z ust największyph nieprzyjaciuł tamtejszej ludności; z ust urzędników starych rządów hr. Tiszy. Więc muszą być te wiadomości najprawdziwsze. I aby siebie ocalić, pozór bankructwa ich rządów zaślepić, wołają, krzyczą na gwałt że polscy agitatorzy(?) rozdawają naftę, a ludność przysięga na Polskę i wypędza s w o i c h urzędników. Minister rolnictwa Buza-Barna (żydek) wysyła telegram do Keżmarku, obiecując w nim wagon nafty dla zagrożonego Spiża, i aby efekt był tem większy aby się ludzie ciężko dożytej słobody wyrzekli a z madiarami na dalej pozostać chcieli, ten sam minister kazał ogłosić mieszkańcom polskiej Magury, że dobra ks Hohenlohego będą między nich rozdzielone. Przychodzi inne ważne rozporządzenie co do szkół, w których się wyłącznie językiem ojczystym będzie uczyć. Od strachu drżącym panom Spiża i to nie dosyć O tem zdaje się doskonale wiedzą, że lud o madziarach ani słuchać nie chce oni się zaś i Czechów i Polaków jakoś boją; ci panowie liczą na bezprzykładną cierpliwość i wprost niesłychaną ciemnotę narodową ludu spiskiego (i słowaków i polaków) proponują utworzenia republiki Spiża. Piszą i mówią ci panowie madziarzy tak poważnie o tem arcygłupstwie, że by można było płakać. Jedyny możliwy argument brzmi tak: „Liczba mieszkańców Spiża 20 razy większa, niż księstwa Monaco, prawie taka jak Montenegro i t d.

Dobrze, dobrze panowie na Spiżu! Koniec waszemu madiarskiemu panowaniu na ziemi obcej.

Cieszymy i radujemy się niezmiernie, że nasz lud się budzi.

Bracia Polacy ręka! Podaje wam ją polska Orawa, która się już do Polski zgłosiła. Chodźcie i wy, nikt wam tego prawa odmówić nie może Majątki ks Hohenlohego wam i- Polska rozdzielić potrafi.

Ks. Ferdynand Machay
z Jabłonki na Orawie

Polska Rada Nar. na Orawie, do polskiego ministra spraw zewnętrz. w Warszawie.

W dziennikach węgierskich ukazało się oświadczenie p Stamirowskiego posła rządu polskiego przy republice węgierskiej w Budapeszcie w sprawie Polaków na Węgrzech. P. Stamirowski mówi, że jest nieprawdą, jakoby Polska z 20 000 do 30 000-czną armią miała zamiar wkroczyć do Węgier, gdyż sami nie mamy tyle wojska, aby Lwów przed Ukraińcami obronić Co najwyżej może być mowa o tem, że niektóre oddziałki na własną odpowiedzialność urządzają sobie wycieczki do Węgier. Następnie oświadcza p. Stamirowski imieniem rządu polskiego, że Polska szczerze sobie życzy utrzymania integralności Węgier, bo nie leży w jej interenie, aby ją okrążyło wielkie państwo czesko słowackie. Nie leży w interesie Polski, aby się spełniły z jednej strony żądania Czechów ą z drugiej strony żądania Rusinów, aby Ukraina wyrywajac kawał z ciała Węgier a Czechy biorąc, 18 żupaństw, utworzyły jednolity łańcuch a Polskę oddzieliły od Węgier.

Wobec powyższego oświadczenia p. Stamirowskiego Polska Rada Narodowa na Orawie wysłała do p. ministra spraw zewnętrznych w Warszawie energiczny protest. Przedstawiwszy, że w żupaństwach, Trenczyńskiem, Orawskiem i Spiskiem mieszka w zwartej masie około 120 000 Polaków, zwróciwszy uwagę na okoliczność, że obecnie w myśl wypowiedzianej przez Wilsona a przyjętej ogólnie zasady samopostanowienia narodów odpadają od krajów Korony św. Stefana i wyodrębiają się do swoich narodowych państw Rumuni, południowi Słowianie i Słowacy, stwierdziwszy, że wobec tego nie może być mowy o utrzymaniu integralności Węgier, oświadcza Rada Narodowa, że również Polacy na Węgrzech północnych chcą należeć do Państwa Polskiego. Rada Narodowa protestuje więc przeciw oświadczeniu p. Stamirowskiego, uważając że oświadczenie to jest niezgodne z prawdą i jest oparte w najlepszym razie na nieznajomości stosunków, jeśli nie na złej woli, stwierdza następnie, że oświadczenie to jest szkodliwe dla Państwa Polskiego a wszczególności dla Polaków na Węgrzech.

Dla Polaków tych wybiła obecnie godzina wyzwolenia z pod jarzma obcego a przyłączenia się do Macierzy Polskiej. Gdyby Polacy pozostali nadal pod obcem panowaniem, skazani byliby na wynarodowienie; również pod względem gospodarczym nie mogliby się rozwijać lecz byliby skazani jak dotychczas na marną wegetacyę. Rada Narodowa zwróciła się więc do ministra spraw zewnętrznych z prośbą, aby rząd polski wziął Polaków na Węgrzech w swą opiekę i nie pozwolił, by p. Stamirowski lub jemu podobni w imieniu rządu polskiego zajmowali stanowisko tak szkodliwe dla Polaków na Węgrzech a tem samem dla sprawy ogólno-polskiej a nadto dla sprawy ogólno-słowiańskiej.

Słowacka Rada Narodowa.

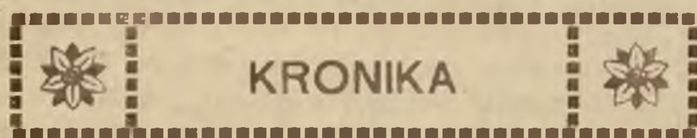
Słowacka Rada Narodowa na Orawie w swoim organie „Nasa Orawa" określa swe stanowisko co do polskiej sprawy na Węgrzech w następujący sposób:

„Na głównem posiedzeniu naszej Rady przyszło do omówienia, że pograniczne polskie wsi na Orawie obsadzili polscy legioniści i rozważaliśmy, jako się zachować wobec tej sprawy, czy nie zaprotestować przeciw temu. Aleśmy uznali za stosowniejsze załatwienie tego, gdzie będą należały te polskie wsi, przekazać kongresowi pokojowemu: Kierując się tą zasadą, że jako my domagamy się dla naszego przyszłego państwa wszystkiego, co słowackie, równym prawem i bracia Polacy stawiają żądania co do tych wsi. A ponieważ nasze przyszłe czesko-słowackie państwo będzie stosunkowo słabe, nie śmiemy szukać zatargów z braćmi Polakami, od których pragniemy dla siebie podpory przeciw panowaniu madziarów. Z tych przyczyn uznano za najstosowniejsze, wcale się tej sprawy nie tykać. Ale mimo tego zdarzyło się, że wieczór po naradach, kiedy przybyli do Kubina na przyjacielskie odwiedziny niektórzy zastępcy polskich legionistów, prezes naszej Rady przed nimi oświadczył, że protestuje przeciw obsadzeniu orawskich wsi. Widocznie zapomniał, cośmy przed chwilą uchwalili, no ale da Bóg, nie będzie z tego żadnego kłopotu.“

Stanowisko naprawdę braterskie i demokratyczne. Przykre wrażenie protestu Kubińskiego znikło. Mamy nadzieję, że to było pierwsze i ostatnie nieporozumienie między nami.

* * *

Były poseł słowacki Ferko Skycak i prezes sklepu katolickiego w Namestowie p. Floryan Krasula przybyli 25-go do Jabłonki, aby się porozumieć z polską Radą w rozmaitych sprawach gospodarczych. Delegaci Słowaków zaproponowali wymianę towarów.



KRONIKA

Do Trstenej na Orawie przybyło niedawno 40 madziarskich żołnierzy z karabinem maszynowym. Przybyli oni dla utrzymania porządku na Orawie, a nie dla wypędzenia legionistów, jak w kołach nam nieprzyjaznych mniemano. Pod zarzutem wybryków uwięzili oni we wsi Ustie przy Trstenej kilkunastu chłopów. 23-go przybyło z nich 10 do Bobrowa i zażądali wydania broni. Po załatwieniu ustnych zatargów, wydano im 1 karabin a miasteczko musiało zapłacić za okazane nieposłuszeństwo 100 koron kontrybucyi.

Większą część załogi trzciańskiej 24-go wysłano do Namestowa.

Z Podhory. Przybył tu ze Żywca oddział legionistów. Będzie pilnował porządku w sąsiednich polskich wioskach.

Dolna Zubrzyca to jedna z tych szczęśliwych wiosek, gdzie niema już od lat żydów. Górna Zubrzyca chce wyrównać swojej siostrze, bo Rada Narodowa dała jednemu żydowskiemu obywatelowi do 1. go grudnia termin, aby swój majątek sprzedał i wieś opuścił.

Pożar. W ubiegłym tygodniu spłonęła w Zakopanem willa Grabówki przy ul. Sienkiewicza. Pożar powstał nad ranem. Mieszkańcy uszli z życiem, ale stracili doszczętnie swoje mienie

Sprostowanie. Major Hussar z Trzciany zawiadamia nas, że słów wymienionych w nr. 46 naszej gazety w rozmowie w sprawie zajęcia Suchejgóry na Orawie nie użył.

Mianowanie. Podpułkownik Andrzej Galica, komendant okręgu podhalańskiego, rodem z Poronina, otrzymał stopień pułkownika.

Andrzej Rożak został zamianowany stałym nauczycielem w Podczerwonem.

Nauczycielka **Marya Łukasiewicz** została przeniesiona z Podczerwonego do Bańskiej.

Piotr Grabiec praktykant konceptowy został przez P. K. L. przeniesiony z Sanoka do Nowego Targu.

Ks. Karol Machay mianowany niedawno proboszczem w Lipnicy na Orawie, powrócił z frontu i obejmuje probostwo. Dla Polaków jest to bardzo ważna wiadomość, gdy w tych czasach Polak staje na czele parafian.

Orły polskie po 2 k. i orzełki do czapek po 2·50 h. i 3 k. sprowadziła Polska Organizacya narodowa dla urzędów i wojska. Do nabycia w głównej trafice w Nowym Targu.

Wydział Rady Powiatowej w Nowym Targu wezwał zwierzchności gminne do sporządzenia wykazów szkód spowodowanych w r. 1918 przez wylewy i deszcze (zniszczenie plonów, budynków, dróg i t d.

Na polską pożyczkę dało Towarzystwo Zaliczkowe w Nowym Targu 150 tysięcy koron.

Sprostowanie nadsyła Zarząd Gminy Izraelickiej w Nowym Targu: Odnośnie do notatki zamieszczonej w tygodniku z dnia 17 b. m. nr. 46 pod tytułem „Co to ma znaczyć“ skonstatowałem po przeprowadzeniu dochodzeń, że żaden z żydów w Chabówce zamieszkałych nie wyraził się „iż przyjdzie czas, w którym księża będą żydom buty czyścić“.

A. Aleksandrowicz.

Zawieszenie schowanych z obawy przed rekwizycyą dzwonów w kościele nowotarskim nastąpiło 21 b. m. Dzwon największy przywieziono ozdobiony kwiatami i smereczyną wśród radości mieszkańców. Baby „od dzwonów“ żałują tylko powszechnie, że w czasie powrotu tych uratowanych zabytków kościelnych nie było pana komisarza dzwonowego — wołującego.

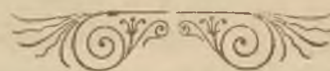
Knchnia ludowa w Nowym Targu znajduje się obecnie pod zarządem p. Apostoła, miejscowego organisty, oraz komitetu złożonego z ks. Mirka pp. Władysława Gacha i Ossowskiego. Od nowego zarządu spodziewają się uczestnicy kuchni należytej opieki.

Z Orawy otrzymujemy list, w którym podniesłono, jak stosownie do ogólnych prądów demokratyczną jest Rada Narodowa w Jabłonce. Prezesem jej jest p. Piekarczyk, kupiec i dyrektor ludowego banku, zastępcą ks. Eugieniusz Sikora, wikary, sekretarzem p. Suwada, stolarz i rzeźbiarz. Rada ma posłuch na Orawie, czego najlepszym dowodem jest urządzenie jarmarku wbrew zamiarom władz węgierskich

Za kalendarze i książki ofiarowane bezpłatnie składają podziękowanie przedstawiciele Orawy p. Bronisławie Massatsch w Nowym Targu.

W sprawach gospodarczych tyczących Górnej Orawy odbyła sie konferencya miedzy orszadzkim z Trzciany p. Bullą i majorem Hussarem a dr. Bednarskim, komisarzem P. K. L. w Nowym Targu.

Maksymalna cena ziemniaków wynosi 35 k za 100 kg.



Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Znaleziono w niedzielę 24/XI po południu na Niwie na torze saneczkowym portmonetkę z pieniądzmi. Właściciel zechce się zgłosić do administracyi Gazety podhalańskiej.

C. II 199/18
1

Edykt.

Przeciw Annie z Chowańców Bombacz 1-o Rybka 2 o Sobczak z Poronina, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Nowym Targu przez Jana Chowańca Bombacza pozew o uznanie prawa własności parc. bud. lk. 245/2 w Poroninie. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audencyę na dzień 9. grudnia 1918 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw Anny z Chowańców 1-o Rybka 2-o Sobczak ustanawia się P. Dr Wojciecha Dąbrowieckiego adw w Nowym Targu kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Annę z Chowańców 1 o Rybka 2-o Sobczak w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy w Nowym Targu
Oddział II. dnia 25 października 1918.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu